

A może kiedyś wrócę
A może jeszcze ugram sukces
Forse upchnę w kurtkę
Może stąd pójdę
Wsiadę w ciuchcię
Wypierdolę w busz gdzieś
Może przytulę z płyty czwórkę
Lub przytulę córkę
A może...
Twoją lub po wódce
Stuknie mnie ktoś furą
I wyśle na ojom
Może wciągną w lodówkę
Jak proch przez rurkę
A może kumpel skmini fuchę
W UK polecę za funtem
Może sprzątnę swój burdel
Poślubię niunię
I spróbuję żyć jak ciotka z wujkiem
Może umrę przed jutrem
Któż wie
Może przekroczę stówkę
Może za rok się wkurwię
Wyjdę w futrze z gnatem
Huknę komuś w głowę
Może pójdę na puszkę
A może pójdzie mój ziomek
Może wyjmę platynę
Może żegnam kabinę
I nic nie nawinę już nigdy
No chyba, że pod wpływem
Może kogoś to smuci
Może ktoś za tym tęskni
Może mogę być dumnym
Przez bycie Grubym Mielzkym
A może właśnie to powód do kpiny
Ile straciłem już życia na rymy
Może już nie mam siły
Na walkę o bycie pierwszym
Może terapią były teksty
Gdy byłem w depresji
Może chęć bycia kimś
Sprawiła, że czułem się nikim
Może to kwestia wódki
Może to kwestia psychy
Może dbałem o prestiż
Bardziej niż o swoich bliskich
Może byłem najlepszy
A umknęło to wszystkim